

Wilhelm Pahls

Religia
czy
ewangelia



Wilhelm Pahls

Religia
czy
ewangelia

Wydawca: Bruderhand-Medien
Am Hofe 2, 29342 Wienhausen, Germany
Telefon: +49 (0)5149 9891-0
info@bruderhand.de | bruderhand.de

Droga Czytelniczko, drogi Czytelniku!

W tym artykule chciałbym wskazać na różnicę pomiędzy religią a ewangelią. Zaczniemy od prostego przykładu:

Jakiś czas temu przeczytałem, iż młode mamy, w przeciwieństwie do swych mężów, robiąc zakupy, zwracają baczną uwagę na ceny produktów, doskonale też orientują się, gdzie można kupić tanio i dobrze. Zaskakujące jest jednak to, że jeśli chodzi o kupowanie jedzenia dla swych niemowlaków, to prawie zawsze wybierają to najdroższe.

Przyjrano się bliżej tej sprawie i szybko znaleziono przyczynę. Młode mamy wiedzą, że właściwie to one powinny karmić swoje dzieci piersią. Ale ponieważ nie czynią tego (a niektóre nie mogą), to chcą dać swym dzieciom najlepszy zamiennik. Dlatego też wybierają najdroższe produkty przeznaczone dla początkowego okresu żywienia niemowląt. Gdyby tego nie robiły, w jakiejś mierze czułyby się winne. Jest to interesujące. Dziś chcemy zastanowić się nieco nad przyczyną tego rodzaju podejścia w kontekście naszego tematu „Religia czy Ewangelia”.

Boży punkt widzenia.

Wszyscy mamy sumienie, które mówi nam, co jest dobre, a co złe. Na przykład, jeśli rozmawiasz z nałogowym palaczem i powiesz mu: „To niedobrze, że palisz sześćdziesiąt papierosów dziennie”, to on może ci odpowiedzieć: „Robię z moimi pieniędzmi, co mi się podoba. Wędzone mięso jest trwalsze. Znam kogoś, kto nie wypuszcza fajki z ręki, a ma dziewięćdziesiąt pięć lat”. Odpowiedź mogłaby brzmieć tak albo podobnie. Jednak w głębi duszy on wie, że masz rację.

Jeśli rozmawiasz z pijakiem i mówisz mu: „To, co robisz, jest bardzo złe”. Wtedy on może odpowiedzieć: „Ja akurat to lubię. Poza tym, mogę robić ze swoimi pieniędzmi, co chcę i nikogo nie powinno to obchodzić”. Ale on wie bardzo dobrze, że masz rację. Jeśli z kolei porozmawiasz z cudzołożnikiem, to może będzie się usprawiedliwiał i udawał, że prowadzi właściwe życie, ale dobrze wie, że jest oszustem. Jego sumienie też mu mówi: „To, co robisz, nie jest właściwe”.

Biblia uczy nas, że od czasu upadku, wszyscy jesteśmy oddzieleni od Boga. Po jednej stronie jest święty Bóg, a po drugiej – grzeszny człowiek. W Biblii czytamy (Księga Izajasza 59,1-2), że grzech jest przegrodą pomiędzy nami a naszym Bogiem. To oddzielenie jest całkowite. Upadek i jego konsekwencje dotyczą wszystkich ludzi, każdej jednostki, bez wyjątku.

W Liście do Rzymian 7,18 czytamy, że w nas, ludziach, nie ma nic dobrego. Niektórzy jednak uważają, że człowiek ma „dobry rdzeń”. To jest wielkie kłamstwo. Ci ludzie nie znają samych siebie. Biblia naucza, że nie można w nas znaleźć absolutnie niczego dobrego.

Chociaż przez upadek oddaliliśmy się od Boga, Bóg nadal ma punkt oddziaływania na człowieka. Tym punktem jest jego sumienie. Możesz o tym przeczytać w Liście do Rzymian 2,14-15. Biblia mówi nam również na innych miejscach, że człowiek posiada sumienie.

Nasze sumienie nie jest głosem Boga. Są ludzie, którzy mówią: „Żyję zgodnie ze swoim sumieniem i słucham swojego wewnętrznego głosu”. Choć nasze sumienie nie jest głosem Boga, to zostało ono zaprojektowane tak, aby reagowało na Jego głos. Ktoś kiedyś powiedział: „Nasze sumienie jest echem głosu Boga”. To bardzo dobrze powiedziane. Nasze sumienie reaguje, gdy robimy coś złego. Wszyscy doświadczyliśmy tego tysiące razy.

Nasze sumienie reaguje jednak zupełnie różnie. Są ludzie, których sumienie jest nieczułe. Dr Gerhard Bergmann powiedział kiedyś: „U niektórych ludzi sumienie pokryte jest psychicznym nagarem”. Tacy ludzie nie zdają sobie sprawy, że kłamią. Nie zdają sobie sprawy, że rozbijają małżeństwo. Na ogół nie zdają sobie już sprawy, że czynią zło. Ich sumienie jest przytępione, jest nieczułe. To jest straszny stan. Możesz stłumić i zakatować swoje sumienie na śmierć, aż do momentu, gdy przestanie reagować.

Jest też druga skrajność, mianowicie, ktoś ma przewrażliwione sumienie. Są ludzie, którzy ledwo są w stanie przejść na drugą stronę ulicy, nie patrzą ani w lewo ani w prawo, bo zawsze mają wyrzuty sumienia, że przechodzą w niewłaściwy sposób. Nadwrażliwe sumienie często wynika z fałszywego wpływu religijnego. To jest bardzo wielkie nieszczęście.

Jest też normalnie funkcjonujące sumienie. Już o tym wspominałem, jak na przykład w przypadku matki, która kupuje najdroższe jedzenie dla swojego dziecka, ponieważ w przeciwnym razie miałyby wyrzuty sumienia. Albo człowiek, który w nocy rzuca się i przewraca z boku na bok, nie mogąc zasnąć. Zrobił coś złego i dręczy go sumienie. Albo, jak w przypadku



innego, który jest śmiertelnie chory i leży teraz na łożu śmierci. Choć od lat nie chodził do kościoła, nagle dręczy go sumienie i nie może zaznać spokoju. Nagle prosi o spotkanie z duchownym. Jego sumienie nadal działa. On wie, że jest obciążony winą.

Wszystkie narody o tym wiedzą.

Wszyscy jesteśmy grzeszni i dlatego wszyscy jesteśmy winni przed Bogiem. Nawet, gdyby nikt nam nie powiedział, wiedzielibyśmy, że potrzebujemy ratunku! W jakiś sposób to odczuwamy. I nie tylko my, którym to zostało powiedziane, ale wszyscy inni też to wiedzą i wyczuwają. Wszyscy ludzie wiedzą, że są winni i potrzebują zbawienia. Jest to bardzo interesująca rzecz. Możesz odwiedzić najbardziej oddalone plemię gdzieś na jakiejś wyspie. Tamtejsi ludzie mogą nie mieć nawet ubrań na sobie, mogą nie mieć domów i wielu rzeczy, które my uznajemy za oczywiste. Oni jednak na pewno szukają zbawienia i mają własną religię.

Istnieje wiele różnych religii. Jeśli zastanowisz się nad tym i zadasz sobie pytanie: „Jak to możliwe?“, uświadamiasz sobie: Nawet ludzie, którzy nie mają żadnych kontaktów z innymi narodami, mają religię! A dlaczego mają religię? Mają religię, ponieważ czują, że są winni i dlatego, że bardzo odczuwają potrzebę ratunku.

Za pomocą religii próbują oni oczyścić się przed siłą wyższą, w którą wierzą. Chcą uspokoić swoje sumienie.

Po co religia?

Słowo „religia” — w gruncie rzeczy piękne słowo — pochodzi z języka łacińskiego. „Re” oznacza „powrót”, a „legion” przypomina o „połączeniu”. Chodzi

więc o ponowne zbliżenie się do kogoś. Człowiek poszukuje ponownego połączenia z Bogiem. Dlatego właśnie religia jest pięknym słowem. Chciejmy jednak sprawdzić, w jaki sposób człowiek ją wykorzystał dla siebie.

Przede wszystkim pytam: skąd właściwie wzięła się religia i po co ona jest? Są ludzie, którzy uważają, że religia pochodzi od Boga. Kiedy słyszą słowo „religia”, myślą: „To jest coś boskiego, coś, co Bóg chciał”.

Chciałbym teraz wyjaśnić coś na kilku bardzo prostych przykładach. W ręku trzymam mały ołówek automatyczny. Posiada on bardzo ciekawą końcówkę, której nie trzeba ostrzyć. Ołówek, gumka i papier to moje najważniejsze narzędzia pracy. Gumkę mam na drugim końcu ołówka. Jeśli coś źle napiszę, po prostu odwracam ołówek i gumką mogę wymazać to, co napisałem. Wspaniała rzecz, prawda? Jak myślicie, czy ten ołówek spadł kiedyś z nieba, czy powstał w inny sposób? Nie, został wynaleziony w Japonii i wyprodukowany w Japonii. Europejczycy go zaimportowali, a ja kupiłem go w supermarkecie. Ten mechaniczny ołówek jest wynalazkiem człowieka. Gumka do mazania jest również wynalazkiem człowieka. Mam też



małe, ostre nożyczki do paznokci. Moje nożyczki do paznokci też nie spadły z nieba, lecz są wynalazkiem ludzi.

Czytałem, że człowiek, który wynalazł spinkę do włosów typu „fala”, stał się bardzo bogaty. Wcześniej były tylko proste spinki do włosów i one się zsuwały. Pewnego dnia ktoś wpadł na pomysł, że można je również zrobić w kształcie fali, ponieważ w ten sposób lepiej się trzymają. Uzyskał na to patent i zarobił mnóstwo pieniędzy.

To wszystko są wynalazki ludzi. Ludzie mieli problem i szukali rozwiązania. Myśleli i dokonywali odkryć. Rzeczy, które właśnie wymieniłem, są wynalazkami człowieka. Są one środkiem prowadzącym do osiągnięcia określonego celu — dużych pieniędzy.

Religie są wynalazkiem

Tak samo wygląda sprawa z wieloma różnymi religiami. Religie są również produktem ludzkiego umysłu. Religie nie pochodzą z nieba, ale od ludzi. Ołówek służy do pisania, gumka do mazania, a nożyczki do cięcia. Po co jest religia? Religia jest ludzkim środkiem do wyciszenia sumienia. Chciałbym to teraz wyjaśnić nieco szerzej, tak, aby każdy mógł zrozumieć.

Poganie, którzy żyją gdzieś w buszu i nigdy nie słyszeli o Bogu ani o Biblii, też są grzesznikami. Oni wiedzą, że są grzesznikami. W Liście do Rzymian rozdział 2. można przeczytać, że ich sumienie o tym poświadcza. Odczuwają, że są winni przed Bogiem, że są grzesznikami i że coś trzeba z tym zrobić. Jednak w dążeniu do tego, by być w porządku wobec Boga, pojawiają się różnego rodzaju nieprawidłowości.

Religia jest wysiłkiem

Istnieją poganie, którzy czczą boga wykonanego z drewna. Wierzą nawet mocno, że ów bóg może im pomóc. Składają wszelkie ofiary, nawet mordują swoje dzieci i składają je w ofierze bogu, którego sami stworzyli. Czytamy o ludziach, którzy modlą się całymi godzinami, bo chcą uspokoić wyrzuty sumienia.

Wielu Hindusów pielgrzymuje setki kilometrów do rzeki Ganges, aby wziąć w niej oczyszczającą kąpiel lub tam umrzeć. Dlaczego to robią? Równie dobrze mogliby umrzeć w domu. Robią to, bo inaczej mieliby wyrzuty sumienia. Robią to, aby uspokoić swoje sumienie.

Na pogańskich świętach kobiety rzucają swoje dzieci przed rydwany wiozące bożki. Kiedy koła przetaczają się po dzieciach, a krew rozpryskuje się na wszystkie strony i dzieci giną, matki te wpadają w ekstazę. Dla nich jest to punkt kulminacyjny ich życia. Złożyły bogom w ofierze najdroższą rzecz, jaką miały. Teraz bogowie muszą być zadowoleni. To są okropne praktyki. Tego nauczyli się od swoich przodków i dalej to kontynuują. Gdyby tego nie zrobiły, miałyby wyrzuty sumienia.

Pewien misjonarz, który pracował wśród tubylców, przybył do wioski, w której ludzie świętowali. Tańczono i śpiewano. Podszedł bliżej, żeby zobaczyć, co się dzieje. I wtedy zobaczył, że składano w ofierze dziecko. Wybuchła epidemia. Ludzie poszli do znachora i zapytali: „Co mamy robić? Bogowie są przeciwko nam”. Wtedy znachor zapytał bogów, co ludzie powinni zrobić. Odpowiedź, która nadeszła, nie była jednak od Boga, ale raczej od diabła. Znachor nakazał złożyć w ofierze ostatnie urodzone dziecko. Szybko się o tym dowiedziano, a rodzice przynieśli nowo narodzone dziecko. Potem dziecko to było

bardzo powoli duszone drobnym piaskiem. Podczas, gdy dziecko umierało w męczarniach, wioska świętowała. Wierzono, że gniew bogów został uciszony i zażegnany.

To są przerażające fakty. Kiedy czyta się coś takiego, człowiek staje się wdzięczny, że pozwolono mu dorastać w kraju, w którym tak straszne rzeczy już nie występują. Dlaczego już tego nie ma? Wiele wieków temu dotarła do nas Ewangelia! Wszędzie, gdzie dotarła Ewangelia, te okrutne rzeczy zostały wykozerenione. W Biblii powiedziano nam, że nie musimy poświęcać naszych dzieci, ponieważ Bóg poświęcił swojego Syna dla naszego zbawienia!

Najbardziej niebezpieczna religia

Teraz wróćmy do tematu religii. Religia jest środkiem dla uspokojenia sumienia. Religia jest czasami bardzo okrutnym środkiem! Jeśli teraz zapytasz: „Jaka religia?“, wtedy muszę ci odpowiedzieć: „Każda“. Każda religia jest środkiem dla uspokojenia sumienia. Nawet najlepsza religia jest tylko środkiem do uspokojenia sumienia i dlatego w ostatecznym rozrachunku jest nic niewarta. Każda religia jest w rzeczywistości zagrożeniem.

Karol Marks powiedział: „Religia jest opium dla ludu“. Ilu ludzi zdenerwowała ta wypowiedź? W rzeczywistości jest to prawda. Czym więc jest opium? Jest to środek odurzający, narkotyk, środek uspokajający, środek do ukrycia prawdziwego stanu.

Teraz wyjaśnię coś bardzo ważnego na bardzo prostym przykładzie. Kogoś boli ząb. Powinien był pójść do dentysty już miesiące temu. Teraz ból zęba jest silniejszy, a ten ktoś wyjeżdża na wakacje, dostaje silny lek przeciwbólowy i zażywa go cztery razy dziennie. Co się dzieje? Ból znika. Czuje się dobrze. Znowu

może gryźć i czuje się dobrze. Ząb jest jednak nadal tak samo chory, jak wcześniej. Stan faktyczny w zasadzie nie uległ zmianie.

Proszę się dobrze zastanowić! Tak samo jest z religią. Jestem zgubionym grzesznikiem. Grzech oddziela mnie od Boga. Czasami robię rzeczy, o których moje sumienie mi mówi, że są złe, ponieważ grzech jest gorszy od wrzodów żołądka, o wiele gorszy. Grzech może również powodować wyrzuty, straszliwą agonię sumienia. Wtedy pomaga ci twoja religia. Każdy jakąś ma. Zaczynasz ją praktykować i religia zaczyna działać: wyrzuty sumienia znikają, ale grzech pozostaje.

To tak, jakbym leczył chory ząb znieczuleniem. Ból zęba mija, ale ząb pozostaje niewyleczony. W ten sposób postępują miliony ludzi w różnych religiach. Złe sumienie może zostać uspokojone, ale grzech i stan zgubienia człowieka pozostają. Nic się nie zmieniło.

I teraz dochodzę do punktu, w którym niektórzy mogą się na mnie prawie rozgniewać, ale to, co zamierzam powiedzieć, jest prawdą: religia chrześcijańska — tak zwana religia chrześcijańska — jest najbardziej niebezpieczną ze wszystkich religii. Jest tak dlatego, że funkcjonuje ona bardzo dobrze, ponieważ bardzo dobrze uspokaja człowieka.



Wielu ludzi myśli: „Mam najlepszą rzecz, jaka istnieje: religię chrześcijańską”. Potem zaczynają ją praktykować i to ich bardzo uspokaja. Nic się nie zmienia w sprawie ich grzechów i zgubionego stanu. Używa się religii chrześcijańskiej jak środka uspokajającego.

Czym jest religia chrześcijańska?

Dziecko ma tylko kilka dni i od razu jest ochrzczone. Rodzice są uspokojeni. Wszystko idzie w dobrym kierunku: dziecko nie jest już poganinem, ale chrześcijaninem. Dziecko nie potrafi jeszcze nawet samodzielnie myśleć, a tu komunie i bierzmowanie. Dlaczego tak się dzieje? Czy Biblia coś mówi na ten temat? Nie mówcie teraz, że krytykuję jakiś kościół. Nie! Chcę tylko wyjaśnić, jak niebezpieczne jest stosowanie jedynie zewnętrznych form.

Kiedy nawróciłem się w wieku dwudziestu lat i zacząłem czytać moją Biblię, szukałem w niej mojej ukochanej komunii i bierzmowania, ale nie znalazłem ich, aż w końcu musiałem zdać sobie sprawę, że jest to wymysł Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Zostało to wymyślone i wprowadzone w pewnym momencie historii tej grupy religijnej. Nigdzie w Biblii nie ma o tym mowy.

Tak samo jest z małżeństwem chrześcijańskim. Jesteście małżeństwem w momencie, gdy wyrażacie swoje „tak” przed urzędem państwowym, któremu podlegacie. Chrześcijanie mają również potrzebę prośzenia Boga o Jego błogosławieństwo. Jeśli możemy to zrobić w kościele, to czujemy się z tym dobrze. I to też jest słuszne. Który prawdziwy chrześcijanin nie ma tego pragnienia? Każdy, kto myśli, że skoro zostałem ochrzczone, bierzmowany, wziąłem ślub kościelny i w końcu zostanę pochowany po chrześcijańsku, to wszystko będzie dobrze, żyje w bardzo wielkim błędzie. To wszystko być może nas uspokaja, ale nie

uratuje od wiecznego potępienia. Jeśli właściwie zbadamy te rzeczy, musimy uczciwie stwierdzić, że o większości z nich w ogóle nie jest wspomniane w Biblii. Są to działania chrześcijańskie, religijne, prowadzone być może w dobrej intencji. Nie mają one jednak nic wspólnego ze zbawieniem duszy człowieka.

To, co mnie może uratować, to coś zupełnie innego. Większość ludzi nigdy się tym nie zajmowała. Po prostu dali się uspokoić religii chrześcijańskiej.

Owoce chrześcijańskiej religii

Polska jest nazywana krajem chrześcijańskim. Znaczna część Polaków uczestniczy jeszcze w chrześcijańskich nabożeństwach. Spójrzmy na owoce religii chrześcijańskiej! W tak zwanych narodach chrześcijańskich notuje się najwięcej rozwodów, młodzi ludzie żyją bez zawarcia związków małżeńskich, materializm i egoizm jest wszechobecny itd. Ktoś przyjeżdża do nas na przykład z Turcji i po krótkim czasie mówi: „Chrześcijanie mnie rozczarowali!”. A co z innymi krajami, które też nazywają się chrześcijańskimi?

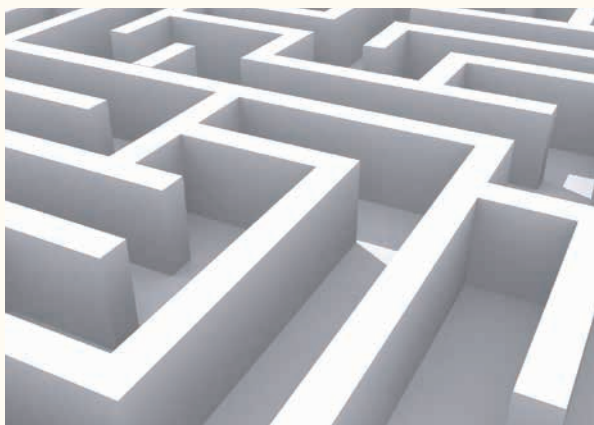
Poszedłem gdzieś do fryzjera. To było dawno temu. Podczas naszej rozmowy mężczyzna strasznie kłął — to było po prostu nie do zniesienia. Wiedziałem, że ten człowiek nazywa się „Piękny”. Kiedy strzyżenie dobiegło końca i zapłaciłem, powiedziałem mu: „Panie Piękny, dzisiaj w mieście mamy ewangelizację. Siedzę tu z panem od półtorej godziny. Nasze spotkanie trwa mniej więcej tyle samo czasu. Jest o wiele tańsze, a właściwie to można wejść za darmo. Zapraszam. Czy przyjdzie pan na to spotkanie dzisiejszego wieczoru?”. Rozmawiałem z nim uprzejmie, zaprosiłem go serdecznie i wręczyłem mu zaproszenie. Wtedy ten człowiek wygłosił nieskładną tyradę o kościele, pobożności, Bogu i wszystkim, co chrześcijańskie. W końcu powiedziałem: „*Panie Piękny, ma*

pan ładne nazwisko, ale wyraża się pan strasznie. Lepiej by było, gdy się pan nazywał pan Straszny, a wyrażał się inaczej". Zamieniliśmy jeszcze kilka słów i odszedłem pełen smutku.

Stojąc na zewnątrz, pomyślałem, że cała ta historia może być tematem do dobrego kazania. Można nawet nosić nazwisko „Szlachetny” i nadal być łajdakiem. Bardzo dobrze można także wyznawać religię chrześcijańską. Ktoś może być urodzonym „rzymskim katolikiem”, ale może nie mieć nic wspólnego z Ewangelią. Możemy wszyscy mówić: „jesteśmy chrześcijanami!”, a być daleko od Jezusa Chrystusa i Jego nakazów — służyć diabłu, a nie Panu Jezusowi.

Proszę Cię, drogi czytelniku, o całkowitą szczerłość w tym momencie. Po co komu maska? Bóg nie jest Tym, który widzi tylko to, co zewnętrzne. On patrzy na serce. Pewnego dnia osądzi nie naszą fasadę, ale to, jacy byliśmy naprawdę. Możesz być ochrzczony, ale nie mieć życia z Boga. Biblia mówi: **„Mają imię, że żyją, a przecież są martwi”**.

Mówisz, że jesteś religijny. Wcale temu nie zaprzeczam. Przywiązujesz wielką wagę do tego, aby twoje dzieci były ochrzczone. Należy mieć nadzieję,



że wezmą również ślub według ceremonii chrześcijańskiej, w przeciwnym razie, co pomyślą sobie krewni? I miejmy nadzieję, że ich dzieci zostaną także ochrzczone. Wtedy wszystko zacznie się od nowa. I w pewnym momencie, kiedy umrą, zostaną również pochowane w chrześcijańskim pogrzebie. Wtedy przypomni się o tym, że przyjęli wszystkie sakramenty. Cóż, jeśli ktoś został ochrzczone, przyjmował komunię i był bierzmowany, to z pewnością musi otrzymać honorowe miejsce w niebie, prawda?

Tak się na pewno nie stanie!! Wielu jest religijnych, ale nie nawróconych, nie narodzonych na nowo. Oni nigdy nie zdecydowali się w swoim życiu przyjąć Jezusa Chrystusa i nie mają pewności zbawienia. To jest ich całkowita porażka.

Teraz chciałbym szczerze powiedzieć wam kilka rzeczy. Powiem to z miłości, możecie być tego pewni, bo chcę wam pomóc.

Trzy rzeczy, z którymi religia ma związek

Religia prawie zawsze ma związek z trzema rzeczami. Zwróć uwagę: na martwe przedmioty, na pisma, które nie znajdują się nigdzie w Biblii i na ludzi, częściowo na martwych ludzi. Kilka przykładów:

1. Martwe przedmioty. Do dziś dobrze pamiętam te chwile. Gdy znów nadeszły święta, siedzieliśmy w blasku świateł i śpiewaliśmy: „*Och, choinko, o choinko, jak piękne są twe gałązki! Och, choinko, o choinko, potrafisz mnie bardzo ucieszyć*”... Potem było: „No to zobaczymy, co przyniósł Mikołaj!”. To było największe święto chrześcijańskie w roku.

Och, są ludzie, którzy na szyi noszą krzyżyk na łańcuszku. Pięknie! Podoba mi się to, ale jeśli to jest wszystko, co noszą, to są biedni. Inni znowu wkładają krzyż pod poduszkę, myśląc, że jeśli umrą tej nocy,

to na pewno będą błogosławieni, bo przecież pod poduszką jest krzyż. To jest całkowicie błędny przesąd.

Jeszcze inni udają się w różne miejsca i całują krzyż, ponieważ ma to być szczególnie święty kawałek drewna. Co za nonsens! To jest właśnie religia. Religia ma do czynienia z martwymi przedmiotami, z książkami, dokumentami i wszelkiego rodzaju śmieciami.

2. Inną rzeczą, o której wspomniałem, są zasady, których nigdzie nie można znaleźć w Biblii. Są ludzie, którzy na przykład nie jedzą mięsa w piątek. Myślą, że będą się w ten sposób Bogu podobać. Mieliby wyrzuty sumienia, gdyby wtedy to mięso zjedli. Powiedz mi, skąd ludzie biorą takie pomysły? Myślę, że dobrze jest przejść na bezmięsny tryb życia np. przez jeden dzień lub nawet dłużej. Poszczenie od czasu do czasu przez jeden dzień tygodnia również działa korzystnie na zdrowie u niektórych ludzi. Dzisiaj wiemy o tym z badań medycznych, że post jest bardzo dobrą rzeczą. Jeśli próbujemy powiązać to z religią i myślimy, że wyświadczamy Bogu jakąś przysługę, to jesteśmy w całkowitym błędzie. Żywy Bóg nie ma nic wspólnego z takimi zasadami.

3. Następnie wspomniałem, że w religii często chodzi nie o Jezusa Chrystusa, ale o ludzi i to często martwych. Ktoś mówi: „Mój wujek był pastorem, mój szwagier jest księdzem”. I co z tego! Czy Bóg zwraca uwagę na coś takiego? Co to za krótkowzroczne rozumowanie? Wszystko to jest nic nie warte, jeśli chodzi o nasze zbawienie. To jest właśnie religia!

Religia, martwa religia, jest środkiem do celu, środkiem, dzięki któremu można na krótko uspokoić swoje sumienie. W końcu człowiek umiera bez nawrócenia, bez odrodzenia, bez pewności zbawienia, bez pojednania się z Jezusem Chrystusem.

Czym jest Ewangelia?

Teraz przechodzę do drugiej, bardzo ważnej części. Czym jest ewangelia? Chcę wyraźnie zaznaczyć różnicę między religią a ewangelią. Czym jest ewangelia?

Chciałbym zacytować Ewangelię Jana, rozdział 3 wersety od 1 do 10. Czytamy tam:

„Był człowiek z faryzeuszów imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśliby Bóg z nim nie był. Odpowiadając Jezus, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego. Rzekł mu Nikodem: Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się? Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić. Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha. Odpowiedział Nikodem i rzekł do niego: Jakże to się stać może? Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Jesteś nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz?”

Czytaliśmy, jak Jezus rozmawia tutaj z nauczycielem religii, z Nikodemem. Jezus mówi do niego: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”.

Ten Nikodem miał najlepszą religię, jaka istniała w tamtym czasie. Wykonywał wiele dobrych uczynków. A teraz Jezus mówi do tego religijnego, dobrego człowieka: „To nic nie znaczy. Jeśli ktoś chce wejść do Królestwa Bożego, musi się na nowo narodzić”.

Dar Boży

Chciałbym teraz zacytować wypowiedź piosenkarza Leona Janza:

*„Moi przyjaciele, jest tysiące religii, ale tylko jedna Ewangelia. Religie są wymyślone przez ludzi, ale Ewangelia jest objawieniem Bożych myśli. Religia została stworzona przez ludzi, ale Ewangelia jest darem od Boga. Religia jest poglądem ludzi, ale Ewangelia jest przekazem Boga. Religia to na ogół historia grzesznych ludzi, którzy chcą coś zrobić dla świętego Boga. Ewangelia natomiast mówi nam, co Święty Bóg uczynił dla nas. Religia jest poszukiwaniem Boga. Ewangelia natomiast jest dobrą nowiną, mówiącą o tym, że Jezus szuka ludzi. **Syn Człowieczy [Jezus] przyszedł, aby szukać i zbawić to, co zginęło**”.*

A oto kolejne bardzo ważne zdanie Leona Janza: *„Najlepsza religia podkreśla potrzebę zewnętrznej przemiany. Ewangelia jednak zaczyna się od przemiany wewnętrznej”.*

To jest to, co Bóg chce ci dać: wewnętrzną przemianę, nowe życie, odrodzenie. Jeszcze raz chciałbym powrócić do spraw zewnętrznych. Myślę, że wtedy dobrze to zrozumieliśmy i nikt nie będzie miał mi nic za złe. Religia ma związek z rzeczami zewnętrznymi. Nie mówię, że te zewnętrzne rzeczy są zawsze złe. Nie mówię, że te zewnętrzne rzeczy pochodzą od diabła, ale są to rzeczy ludzkie, wymysły ludzkie. Ponieważ stworzyli je ludzie, są niewystarczające — one nie zbawiają.

Na przykład, mówimy do naszego małego synka, kiedy uczy się modlić: „Teraz ładnie złożmy ręce i pomódlmy się”. Dlaczego tak mówimy? Żeby nie bawił się obrusem podczas modlitwy. Następnie mówimy maluchowi: „A teraz zamknijmy oczy i pomódlmy się”. Prawie zawsze zamykam oczy, kiedy się modłę.

Modłę się też czasem podczas jazdy samochodem, więc oczywiście trzeba mieć oczy otwarte. Poza tym, kiedy jestem sam lub na spotkaniu modlitewnym, zawsze zamykam oczy. Dlaczego mówimy naszym dzieciom, że teraz chcemy zamknąć oczy, złożyć ręce i się modlić? Nigdzie w Biblii nie jest napisane, żeby to robić. Niemniej jednak mówimy to naszym dzieciom, żeby nie rozglądały się z ciekawością i może nie liczyły klusek w talerzu albo nie robiły czegoś innego. To nie to, co zewnętrzne, zamknięcie oczu, złożenie rąk, jest decydujące, ale modlitwa płynąca z serca.

Moglibyśmy więc wymienić wiele innych rzeczy, aby pokazać, czym jest religia. Również nasze chrześcijańskie święta zostały wymyślone przez ludzi na przestrzeni wieków. Tak, ustanowiono je przed wiekami, a my je teraz obchodzimy. W rzeczywistości jednak niczego takiego nie znajdujemy w Biblii.

Nie myśl, że jestem im przeciwny. Chcę tylko zaznaczyć, że te zewnętrzne rzeczy nie są wystarczające, aby zostać zbawionym. One nawet, jeśli mają chrześcijańską wymowę, mogą być co najwyżej „opakowaniem”. To nie opakowanie jest decydujące, lecz zawartość. A zawartość nie jest tym, co mają miliony ludzi. Oni mają tylko religię, czyli opakowanie.



Konieczna jest wewnętrzna przemiana

Jezus powiedział do Nikodema: „**Musisz się na nowo narodzić**”. Leon Janz powiedział: „*Ewangelia zaczyna się od wewnętrznej przemiany*”. Ta wewnętrzna przemiana nazywana jest w Biblii „*nowym narodzeniem*”.

Chciałbym teraz Cię zapytać: czy doświadczyłeś tego w swoim życiu? Powiedz mi, czy możesz mi opowiedzieć o takim momencie w twoim życiu, w którym Bóg otworzył twoje wewnętrzne oczy? Kiedy rozpoznałeś swój zgubny stan, a potem przyszedłeś do Jezusa, aby pokutować, nawrócić się i przyjąć Go jako swojego Zbawiciela? Powiedz mi, czy narodziłeś się na nowo? Powiedz mi, czy jesteś świadomy, pewny swojego zbawienia? Czy masz świadectwo Ducha Świętego, że stałeś się dzieckiem Bożym? Czy Jezus mieszka w twoim sercu? Czy możesz powiedzieć tak, jak Paweł: „**Chrystus we mnie, nadzieja chwały?**”.

Jeśli nie możesz tego powiedzieć, to znaczy, że nigdy nie uczyniłeś tego kroku, nie przeszedłeś przez tę ważną granicę. Biblia mówi o nowym narodzeniu. Jezus mówi: „Musicie się narodzić z Ducha. Musicie narodzić się na nowo”. Oznacza to, że trzeba się ponownie „narodzić”, po raz drugi.

Przez pierwsze narodziny stajesz się dzieckiem człowieka. Przez drugie narodziny stajesz się dzieckiem Boga. Przez pierwsze narodziny człowiek staje się dzieckiem człowieka, ponieważ został poczęty przez człowieka. Przez ponowne narodzenie człowiek staje się dzieckiem Bożym, ponieważ został zrodzony przez Boga, za sprawą Ducha Świętego. Pierwsze narodziny następują w wyniku woli — decyzji człowieka. Tak samo jest z nowym narodzeniem. Staje się to w wyniku twojej osobistej decyzji (por. Ewangelia Jana 1,12-13).

W Ewangelii Jana rozdział 1 werset 11 czytamy: „**Do swej własności przyszedł (Jezus); ale swoi Go nie**

przyjęli". Jest to jeden z najsmutniejszych fragmentów Biblii. Pan Jezus przychodzi na ten świat, chce zbawić ludzi, a ludzie Go nie przyjmują. Biorą chleb z Jego ręki, chcą korzystać z pozytywnych skutków Jego przyjścia, ale Jego samego nie przyjmują.

Ludzie akceptują społeczne przemiany, jakie przyniosło ze sobą chrześcijaństwo. Lubimy żyć w kraju chrześcijańskim, ponieważ w dużej mierze panuje tu jeszcze pokój i porządek. Ewangelii zawdzięczamy to, że tak dobrze nam się dzisiaj powodzi. Ewangelia socjalna, zewnętrzna forma naszego życia, to jest to, czego chcemy. Tego, co naprawdę jest istotne – zbawienie człowieka, odrodzenie, nowe życie i jego konsekwencje – tego już nie chcemy.

Następny werset (werset 12) mówi: **„Tym zaś, którzy Go (Jezusa) przyjęli, dał prawo stać się dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w Jego imię”**. W chwili, gdy przyjmujesz Jezusa Chrystusa w wierze jako swojego Zbawiciela i Odkupiciela, rodzisz się na nowo do żywej nadziei.

Naturalne narodziny następują poprzez naturalne poczęcie, z nasienia człowieka. Wpierw następuje zapłodnienie, potem ciąża i wreszcie poród – rodzi się nowe życie.

Nowe narodziny dokonują się z nasienia Bożego. Nasieniem Bożym jest Słowo Boże. Jezus mówi: „nasieniem jest Słowo”. A Jan w swojej Ewangelii w 1 rozdziale 14 wersecie mówi: **„Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”**. Jezus jest Słowem Wcielonym. Kto przyjmuje Jezusa w wierze, przyjmuje nasienie, które rodzi nowe życie.

W momencie, gdy przyjmujesz Jezusa Chrystusa w wierze jako swojego Zbawiciela i Odkupiciela, rodzisz się na nowo, jesteś na nowo narodzonym człowiekiem. Nie ma to nic wspólnego z przynależnością

do jakiegoś kościoła, parafii czy jakimikolwiek osiągnięciami religijnymi.

W godzinie, w której porzucisz swoje stare, grzeszne, pełne winy życie pod krzyżem, nawrócisz się z całego serca i poprosisz Jezusa Chrystusa o przebaczenie, cała twoja grzeszna przeszłość zostaje wymazana. Następnie przyjmujesz Pana Jezusa Chrystusa w wierze jako swojego Zbawiciela i Odkupiciela i rodzisz się na nowo do żywej nadziei.

Wszyscy przeżyliśmy naturalne narodziny, to jest jasne, inaczej nie byłoby nas teraz na ziemi. Drogi czytelniku! Czy ty również doświadczyłeś drugiego narodzenia?

O co tak naprawdę chodzi?

Proszę się nie oszukiwać. To nie przynależność do kościoła jest ważna. Jeśli chcesz być zbawiony, musisz przeżyć nawrócenie i nowe narodzenie. Dotyczy to wszystkich ludzi, bez względu na to, w jakim kościele są zarejestrowani.

Jednak te rejestry w ogóle Boga nie interesują. Liczy się to, czy twoje imię jest zapisane w Księdze Życia.

Kiedy rodzi się dziecko, jest ono rejestrowane w urzędzie stanu cywilnego i otrzymuje obywatelstwo na ziemi. Odnotowujemy w ten sposób nowego mieszkańca ziemi.

Kiedy człowiek się nawraca i rodzi na nowo, jego imię zostaje wpisane do Księgi Życia, Księgi Życia Baranka. On ma obywatelstwo niebiańskie. Tam jest zarejestrowany, jest dziedzicem Boga i współdziedzicem Jezusa Chrystusa.

Chcę cię teraz zapytać: Czy twoje imię jest zapisane w Księdze Życia? Będzie tam tylko wtedy, kiedy się nawrócisz i narodzisz na nowo, kiedy przyjmiesz

Jezusa jako swojego Zbawiciela, i tylko wtedy. Nie musisz wstępować do jakiegoś kościoła. Chodzi o coś innego. Musisz opowiedzieć się za Jezusem i przyjąć Go jako swojego Zbawiciela i Ratownika.

Apostoł Paweł był z pewnością jednym z najbardziej religijnych ludzi, jacy kiedykolwiek żyli na ziemi. Jakże on się natrudził, będąc religijny! Jakież ofiary poniósł! Jak wiele godzin Paweł się modlił! Jestem przekonany, że Paweł był człowiekiem, który nie tylko studiował Prawo Mojżesza. Starał się również żyć według niego. Był wiernym wyznawcą i zachęcał innych do tego samego.

To wszystko było jednak na próżno, bo nie uznał Jezusa, bo nie dostrzegł ewangelii i potrzeby nawrócenia i ponownego narodzenia. Paweł prześladował nawet nawróconych i takie zjawisko istnieje do dziś. Można studiować teologię i być przeciwnikiem nawrócenia. Tak też było z Pawłem. Pewnego dnia otworzyły mu się oczy. Później w Liście do Filipian 3,4-9 napisał:

„Chociaż ja mógłbym pokładać ufność w ciele. Jeżeli ktoś inny sądzi, że może pokładać ufność w ciele, to tym bardziej ja: obrzezany dnia ósmego, z rodu izraelskiego, z pokolenia Beniaminowego, Hebrajczyk



z Hebrajczyków, co do zakonu faryzeusz, co do żarliwości prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości, opartej na zakonie, człowiek bez nagany”.

Od wiersza 7 pisze:

„Wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w Nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary”.

Och, gdyby to była zasługa religii, to niektórzy ludzie dzisiaj mogliby podnieść ręce i powiedzieć: „Starałem się. Byłem ministrantem przez tyle i tyle lat. Zawsze zbierałem pieniądze w kościele i liczyłem je po nabożeństwie, czasami trwało to pół godziny. Czego to jeszcze nie robiłem, prowadziłem godziny religii dla dzieci i śpiewałem w chórze kościelnym”. Ktoś mówi: „Gram na organach w kościele od piętnastu lat”. Ach, gdyby to wszystko sprowadzało się do religii, to można by wyliczyć mnóstwo rzeczy. Apostoł Paweł na



to wszystko mówi: „Wszystko to jest niczym”. Jeśli znalazłeś Chrystusa, wtedy jesteś w łączności z Bogiem. Tylko wtedy!

Co za łaska, gdy człowiek w końcu zrozumie, że „opakowanie” to za mało. Bez względu na to, jak piękna jest twoja religia, nie uratuje cię. Musisz się nawrócić. Musisz przyjąć Jezusa w wierze jako swojego osobistego Zbawiciela. Wtedy „narodzisz się na nowo do żywej nadziei” (1. List Piotra 1,3), na mocy zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Masz trzy możliwości

Ileż to razy oskarżało cię twoje sumienie! Co chcesz więc zrobić? Masz trzy możliwości:

1. Możesz nadal grzeszyć, a twoje sumienie z czasem stanie się tak nieczułe, że nie będzie już w ogóle reagować. To jest straszna rzecz. Tak, są ludzie, którzy już nie zauważają, kiedy kłamią. Są ludzie, którzy żyją w cudzołóstwie i już nie zwracają na to uwagi. Inni przeklinają i jest im to obojętne. Tak długo deptali swoje sumienie, że ono już nie reaguje. To jest przerażające, tak, naprawdę przerażające! Wybór należy do Ciebie.

2. Możesz wybrać również inny sposób: Możesz uspokoić swoje sumienie, wykonując jedną czynność religijną za drugą, wykonując tysiąc dobrych i religijnych praktyk. W rzeczywistości jesteś oszukaną osobą, ponieważ brakuje ci Jezusa Chrystusa. Twoja religia cię nie zbawi!

3. Możesz również wybrać trzecią drogę. I do tego właśnie dzisiaj cię zachęcam. Twoje sumienie mówi ci, kim jesteś. Duch Boży przychodzi ci z pomocą i otwiera oczy twojego serca. Wówczas zapytasz, tak jak Paweł w tamtym czasie: „Panie, co mam czynić?”. Jezus dał mu jasną odpowiedź. Dziś również Jezus zaprasza Cię z wielką miłością, abyś przyszedł do Niego.

Nie musisz dzisiaj dokonywać jakiegoś wielkiego wysiłku, ale możesz przyjść do Jezusa dzisiaj, takim, jakim jesteś. Może zawsze wierzyłeś, że On istnieje, ale dzisiaj musisz zrobić coś, czego nigdy wcześniej nie robiłeś. Możesz teraz złożyć ręce i powiedzieć do Jezusa w osobistej, prostej modlitwie: „Panie Jezu, przychodzę do Ciebie”. Nie musisz wypowiadać wielu słów. Możesz przyjść szczerze i pomodlić się w ten sposób:

„Panie Jezu, oto jestem. Przepraszam Cię za moje grzechy. Moje dzieciństwo, moją młodość, całą moją przeszłość przynoszę Tobie. Panie Jezu, przebacz mi. Panie Jezu, obmyj mnie swoją krwią. Panie Jezu, ratuj mnie. Biblia mi mówi, że każdy, kto Cię przyjmuje, staje się dzieckiem Bożym. Teraz w to wierzę. Dużo o Tobie słyszałem. Dziś wybieram Ciebie. Panie Jezu, przyjmuję Cię teraz jako mojego Zbawiciela i Ratownika. Panie Jezu, wejdź do mojego serca, przyjdź teraz do mojego życia; ja będę Twój, a Ty będziesz mój teraz i na wieczność. Od tej chwili chcę być Twój. Chcę iść razem z Tobą, Twoimi drogami. Chcę być Twoim uczniem. I dziękuję Ci, że wysłuchałeś moją modlitwę. Amen”.

Jeśli w modlitwie złożysz Mu swoje stare, grzeszne życie i przyjmiesz Jezusa jako swojego Zbawiciela, pokój Boży zagości w twoim życiu. Narodzisz się na nowo ku żywej nadziei. Staniesz się dzieckiem Bożym. Twoje życie się całkowicie odmieni. Gwarantuję ci to. To się naprawdę stanie, jeśli w ten sposób przyjdiesz do Jezusa. Bóg nie kłamie. On się z tobą spotka. Jeśli przyniesiesz swoją winę do Jezusa w modlitwie, On ją usunie. Jeśli przyjmiesz Go we wierze, narodzisz się na nowo. Tak mówi Biblia, a Biblia jest prawdą. Bóg nie kłamie. On spełnia swoje obietnice. Dzisiaj twoje życie stanie się zupełnie nowe.

Drogi czytelniku, czy modliłeś się już taką modlitwą za siebie? Jeśli nie, to przeczytaj ją jeszcze raz w spokoju, a potem się pomódl. Wypowiedz ją jako SWOJĄ lub pomódl się swoimi słowami. Jezus z pewnością ci odpowie. On czekał na ciebie od dłuższego czasu.

Jeśli właśnie teraz podjąłeś tę ważną życiową decyzję i w ten sposób przyjąłeś Jezusa do swojego życia, to możesz wiedzieć, że jesteś teraz nawrócony i narodzony na nowo. Stałeś się dzieckiem Bożym. W przyszłości powinieneś zawsze dziękować Jezusowi w modlitwie za ten dar.

Chciałbym dać Ci kilka bardzo ważnych rad na nowe życie:

1. Każdego dnia czytaj Biblię. W ten sposób będziesz coraz lepiej poznawał wolę Bożą.
2. Każdego dnia poświęcaj czas na modlitwę!
3. Nawiąż natychmiastowy kontakt z innymi chrześcijanami wierzącymi biblijnie, którzy mieli takie same doświadczenia jak ty i regularnie się zgromadzają.

Życzę Wam obfitego błogosławieństwa Bożego na dalszą drogę z Jezusem!

Wilhelm Pahls

Wilhelm Pahls

urodził się w 1936 roku, jest żonaty, ma czworo dzieci, pochodzi z Wienhausen koło Celle (Niemcy) i jest znany jako wykładowca daleko poza granicami kraju. Głosi Ewangelię nie tylko w Europie, krajach niemieckojęzycznych, ale także w Brazylii, Paragwaju, WNP, Namibii, RPA, Kanadzie i USA.



Wilhelm Pahls jest cenionym ewangelistą, głoszącym z przekonania i bogatego doświadczenia. Potrafi jasno odpowiedzieć na zadawane pytania i pomaga rozwiązywać problemy naszych czasów.

Wyjątek z treści traktatu: „...istnieje tysiące religii, ale jest tylko jedna Ewangelia. Religie są wymyślane przez ludzi, ale Ewangelia jest objawieniem Bożych myśli”.

Tytuł oryginalnego wydania: Religion oder Evangelium
Tłumaczenie z języka niemieckiego: Piotr Baron

Bruderhand-Medien
Am Hofe 2, 29342 Wienhausen
Germany
Tel.: +49 51 49 98 91-0

Site Internet: bruderhand.de
E-mail: info@bruderhand.de

Nr. 22-20
Polnisch/Polish
Edition 2022